

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi łącznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Nam i pojedynczy kosztuje
30 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELKI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy Alicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

OD ADMINISTRACYJI.

Z rozpoczęciem nowego kwartału prosimy o
rychłe wyszczenie przedpłaty jakoteż wyrównanie
zaległej.

Nauczycielstwo—wieszczce ludu!

„Chodziły tu Niemce, chodziły odmienne,

„Przedaj chłopie rolę, będziesz miał czerwieniec“.

„Idź precz sobie Niemcze, weź swoje talary,

„Kto ziemię sprzedaje, ten nie naszej wiary!“

Tak przedstawia znakomita poetka nasza miłość
Ojczyzny u polskiego ludu w jednej z swoich natchnio-
nych pieśni, wygranych na lutni motywów ludowych.

O miłości Ojczyzny mówiono i pisano u nas
bardzo wiele, więcej może niż u innych narodów;
śpiewał niegdyś o niej biskup Krasiński mówiąc iż „nie
żał żyć dla niej w nędzy, nie żał i umierać“, później
na tle miłości Ojczyzny powstawały liczne poemata,
powieści i arcydzieła sztuki plastycznej, — zawsze
jednak miłość tę zamykano w szczupłych granicach
pewnej warstwy społeczeństwa, czyniono ją jak gdy-
by przywilejem tej klasy, która z mieczem w ręku
szła w pole bronić wolności kraju. Lud, ten pień i
korzeń drzewa narodowego, odsądzono od miłości Oj-
czyzny, albowiem skutkiem wadliwego państwowego
ustroju w życiu narodu bierny tylko brał udział, —
a przecież ten lud rolny kochał Ojczyznę swą nie-
mniej od innych, choć miłości tej w pięknie brzmiących
słowach wyrazić nie umiał.

Żeby ją odczuć, ocenić i wyprowadzić na jaw,
trzeba było wejść do chat wieśniaczych nie tylko
z okiem zimnego obserwatora, ale z gorącym sercem,
umiłowania ludu i współczucia pełnem, trzeba było
zajrzeć pod te czarne siermięgi wieśniacze, otworzyć
piers i serce ludu, poznać jego pragnienie, tęsknoty
i bole.

Jak niegdyś wódz w sukmanie porwał lud pol-
ski do czynu, tak dziś Konopnicka pieśnią z motywów

ludowych zaczerpniętą, podnosi jego ducha i piękne
strony jego życia czyni dostępnymi dla wszystkich.
A potrafiła to wieszczka nasza tem łatwiej, że umi-
łowała szczerze biedny lud polski i chciałaby mu bo-
daj w pieśni zwiastować lepszą dolę. To też z pod
strun jej lutni płyną dźwięki takie swojskie i nasze,
tak czuć w nich zapachy naszych łąk, lasów i pól,
słychać echa fujarki pastuszej, szum naszych rzek i
strumyków. że bezwiednie idą za nimi serca nasze i
szlachetnych uczuć stają się pełne.

A za tą pieśnią Konopnickiej pochyliły się ku
zagonowi chłopskiemu głowy i myśli reszty braci na-
rodu, powstałi nowi poeci, którzy orzekli, że „jest
w ludzie siła niespożyta; zbawienie leży pod siermię-
gą“, nie wachali się wstąpić w podziemia, rojące się
od czarnej rzeszy roboczego ludu i z tęsknot i pra-
gnień ludowych budować wspaniałe epopeje.

Tak lud stał się nieodłączną i najważniejszą czę-
ścią narodu i dziś nie może być mowy o żadnej or-
ganicznej pracy, bez jego udziału.

Jest w tem lwia część zasługi Konopnickiej,
ona bowiem wykazała głęboką miłość Ojczyzny ludu
polskiego, wskazała cele i pobudki jego pracy a za-
jęcie rolnika, krającego pługiem ziemię rodzinną uczy-
niła w pieśni swej jednym z najszlachetniejszych za-
jęć społecznych, zależnem i związanem z miłością tej
ziemi.

„Temu tylko pług i socha,

„Kto tę ziemię szczerze kocha!“

Nie też dziwnego, że dziś gdy poetka nasza ob-
chodzi 25-letni jubileusz swej literackiej działalności,
cały naród spieszy do niej z hołdem i wyrazami wdzię-
czności, cały naród wyraża jej miłość i cześć.

Wśród tych głosów nie powinno i nie może
braknąć głosu nauczycielstwa ludowego, bo jego pra-
ca, zasadzająca się na wychowaniu ludu, zbiega się
u jednego celu z tendencją pieśni Konopnickiej. Ona
wychowuje lud na dzielnych obywateli narodu, ona
jak my nauką szkolną, uświadamia go w obowiązkach
narodowych i społecznych, natchnioną swą pieśnią.

Galiczyjskie nauczycielstwo ludowe składa zatem hołd pieśniarce ludu polskiego z życzeniem, by długie jeszcze lata karmiła go swą pieśnią miłości pełną a ozłoconą słońcem nadziei i wiary!

Votum separatum.

Wiele jest bardzo żywotnych praw, które przysługują nauczycielowi — ale niestety nie wielu znowu z nauczycieli zna je dokładnie i bardzo często nie robi z nich użytku. Niewielki też i zakres działania tego biednego nauczyciela, a do tego nieświadomość praw mu przysługujących, umniejsza znacznie powagę i wpływ jego.

Kierownicy i nauczyciele szkół jednoklasowych są zarazem zwykle i sekretarzami Rad Szkolnych miejscowych oraz członkami tychże. Nauczycielstwo ma prawo w Radzie Szkolnej miejscowej żądać, czego potrzeba — w razie zaś, gdyby tam wnioskowi nauczyciela odmówiono lub sprzeciwiono się, to wolno mu założyć t. z. *votum separatum*.

Jest to odwołanie się niejako do Rady Szkolnej okręgowej, a wówczas muszą być przedłożone: wniosek względnie uchwała pełnej Rady Szkolnej miejscowej oraz i samoistny wniosek nauczyciela, naturalnie należycie umotywowany do rozstrzygnięcia c. k. Rady okręgowej. A jeżeli wniosek nauczyciela względnie kierownika ma dobro szkoły na celu, to wtedy zwykle zatwierdza Rada okręgowa wniosek Zarządu szkoły. A jednak dziś bardzo rzadkie wypadki użytku z tak ważnego dla nauczyciela prawa.

Tego roku nawet na c. k. konferencji okręgowej w N. inspektor szk. zrobił publiczny zarzut nauczycielom z powodu zaniedbywania tego prawa. *Votum separatum* jest zatem bardzo skuteczną nie-raz bronią w rękach nauczyciela, dlatego powinniśmy się starać przy każdej sposobności, gdy chodzi o dobro szkoły, o sławę i honor nauczyciela z niego zrobić właściwy użytek, a wtedy wyrośnie znaczenie nauczyciela, a z niem i powaga szkoły.



Inspektorskie wybory.

Chęć opanowania każdej swobodniejszej myśli u nauczycielstwa, chęć wprowadzenia do Rad Szk. okręgowych osób, któreby jak bezmyślne automaty kiwały głowami na zarządzenia i wnioski inspektorów — spostrzegać się daje najlepiej przy wyborze reprezentantów nauczycielskich do Rad Szkolnych okręgowych.

Inspektorowie (na szczęście nie wszyscy!) sta-

rają się przy użyciu godziwych i niegodziwych środków przeforsować do Rady Szk. okr. „swego“ kandydata, bez względu, czy cieszy się on zaufaniem nauczycielstwa, bez względu, czy on spełni godnie obowiązki połączone z mandatem delegata.

Z okazji tegorocznych wyborów delegatów nauczycielskich do Rad Szk. okręgowych — wpłynęło do naszej redakcyi kilkanaście zażaleń, z których okazuje się, że przeprowadzenie delegata, cieszącego się pełnem zaufaniem większości wyborców-kolegów, spotkało się zawsze z największym oporem i przeszkodami ze strony inspektorów, którzy nie tylko, że rozwinęli agitacyę przed wyborem za „swoim“ ulubieńcem, ale nadto odważyli się przedstawiać kandydata nauczycielstwa w najgorszym świetle, słowem: wybory takie mają zupełne podobieństwo do sławnych wyborów galicyjskich do Sejmu lub Rady państwa.

Oto mała próbka! „Przed wyborem delegata podczas konferencyi w Wojniłowie, wzywał inspektor nauczycielki do kancelaryi szkolnej i tam żądał od nich przyrzeczenia pod słowem honoru, że będą głosować za kandydatem inspektorskim. Ponadto rzucano z przeciwnej strony kalumnię na naszego kandydata, skutkiem której straciliśmy w ostatniej chwili kilka głosów. Na jakiś czas przed konferencyą objeżdżał inspektor sąsiednie wsie i nakłaniał nauczycieli dla swego pupila — a niektórych nawet jak podczas wyborów „gościł“ na zadatek w handelku Durbaka. Ponieważ żaden kandydat nie otrzymał absolutnej większości głosów — przeto ma się odbyć nowy wybór, o ile przewidujemy kartkami, które przesyłać będą nauczyciele listem do Rady Szkolnej okręgowej“.

Z powyższego okazuje się, w jaki sposób gwałcone są prawa nauczycieli, a nadto wyswieci się — dlaczego delegaci nauczycieli (z wyborów) nie stają w obronie swoich kolegów na posiedzeniu Rady Szk. okr., dlaczego nie sprzeciwiają się oni krzywdzącym wnioskom lub zarządzeniom inspektora itp.

Wyjaśniamy, że inspektor szkolny obowiązany był od razu na miejscu przeprowadzić nowe głosowanie, bo pisemne głosowanie, to woda na młyn inspektorów i przeciw takiemu głosowaniu jak w ogóle przeciw całemu wyborowi powinni nauczyciele wnieść zażalenie do Rady Szk. krajowej. Tu nie ma dwóch zdań — tylko bronić swoich praw — aż do skutku, albo od początku zdać się na łaskę pana inspektora dobrodzieja.

Szczęść z takimi przelożonymi!

W myśl instrukcyi z r. 1870 dla okręgowych inspektorów szkolnych, obowiązany jest każdy inspe-

ktor zwracać szczególniejszą uwagę na moralne prowadzenie się podwładnego mu personalu nauczycielskiego, z czego wynika, że sami jako zwierzchnik, dobrym przykładem przyświecać winien.

Niestety, znane nam są powiaty, których inspektorowie szkolni dopuszczają się rażąco nadużyć: kubaniarstwa, przekupstwa, albo też żyją w konkubincie lub zakładają harem w powiecie. Wszelkie skargi zanoszone za naszym pośrednictwem okazały się bezowocne, w obec czego słuszne są narzekania, że Rada Szk. kraj. karze zbyt surowo małe przewinienia służbowe albo politykujących nauczycieli — natomiast szczególniejszą opieką otacza niemoralnych wrogów, postępowego nauczycielstwa.

Obecnie przytaczamy wyjątek z korespondencji, zbadanej i sprawdzonej poprzednio przez wiarygodne osoby, która przekonać musi każdego, że są wśród grona inspektorskiego chwasty, wymagające bezwłocznego usunięcia.

„Satrapa p. Liskowicz, inspektor szkolny w powiecie sokalskim, który chce być mentorem moralności, pracowitości i wstrzeźliwości, a sam daleko odbiegł od tych cnót obywatelskich, doprowadził do tego, że starsi i zdolniejsi nauczyciele wynieśli się z powiatu; młodszy siedzą cicho aby tylko złożyć egzamin kwalifikacyjny i uciec dalej, zaś nauczycielki godzą się z losem, który ich związał z przełożonym.

Tym jeszcze najlepiej — ba nawet „jednej“ udało się par force po kilku latach „rzetelnej“ pracy, zmusić „baszę“ — aby stanął z nią jako podwójny wdowiec, na ślubnym kobiercu. Pani owa, jako energiczna kobieta poczyniła zawczasu kroki w Radzie Szkolnej krajowej, gdzie jeden z radców krajowych polecił p. Liskowiczowi, aby tę „smutną“ sprawę załatwił dobrowolnie, w przeciwnym razie może pójść w duraki.

Chcąc nie chcąc — lecz przyparty do muru p. Liskowicz wziął incognito ślub 29. czerwca br. w Tartakowie, około 10. godz. w nocy. Cała inteligencja w Sokalu odstąpiła „baszę“, który teraz szybko pomyka przez miasto, wstydzając się swego czynu, za który napędzonoby nauczyciela bez pardonu na cztery wiatry — p. Liskowiczowi poszło wszystko po mydle!

Pierwszą żoną była bliska krewna prof. Thuliego, i przy jego pomocy p. Liskowicz z kierownika szkoły w Bolechowie został inspektorem w Sokalu; — była ona bardzo nieszczęśliwą, bo wiedziała o „wizytach Julka“ do kierowniczkę na Zabużu, dla której kreował on nawet nową szkołę żeńską i zamianował ją dyrektorką, a po śmierci żony z nią się połączył.

Publiczność sokalska, znając sprawy „baszy“ — patrzy ze zdziwieniem i zadaje sobie pytanie: jakim sposobem może „taki człowiek“ być inspektorem, a

do tego, dla tak znacznej liczby nauczycielek w naszym powiecie?

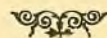
Stary i poczciwy starosta p. Koresteński przeciera ówkiem, mruczy coś pod nosem — a „Julko“ robi co chce, jak gdyby nie miał władzy nad sobą!

Wielu nauczycieli nie otrzymują wynagrodzenia za naukę nadobowiązkową, pomimo, że kwity oddadzą do Urzędu podatkowego.... Pan Liskowicz mieszka w domu nauczyciela i winien mu znaczniejszą kwotę, której jak ucha swego widzieć nie będzie, bo nasz „basza“ w wielkich tarapatach pieniężnych. Oto n. p. płaci obecnie jednej służącej alimentację: ciotka pierwszej żony wytoczyła mu proces o 1000 złr, które zapłacić musiał; niedawno też chciał się Julcio „okupić“ tysiączką — lecz nie udało się...!

Dziwne też krążą pogłoski o tut. administracji szkolnej, o pieniądzach karnych itp. ale znając złość ludzką, wiemy, że ludzie gadają zawsze więcej — aniżeli dzieje się faktycznie!

* * *

Nadesłaną korespondencję umieściliśmy w stręszczeniu, nie chcąc wydobywać na jaw innych wstrętnych historii. Obecnie czekamy na zarządzenie Rady Szk. krajowej, a gdyby teraz chciano zatuzować sprawę, wówczas oddamy cały materiał do zużytkowania w formie interpelacji do p. Ministra oświaty. Kubaniarze, konkubinarysze, baszowie itp. muszą iść... w duraki! bo wiemy, że jacy inspektorzy, takim bywa nauczycielstwo; my zaś w interesie oświaty i dobra społeczeństwa żądamy wzorowych inspektorów i wzorowych nauczycieli; wychodzimy bowiem z zasady: Lepiej żadna szkoła — aniżeli taka, w której nauczyciel wraz z inspektorem sięją publiczne zgorzenie.



Mowa ks. biskupa przemyskiego J. Pelczara

wyłoszona w Sejmie podczas dyskusji nad budżetem szkolnym, dnia 10. lipca b. r.

(Według protokołu stenograficznego).

(Ciąg dalszy).

Schodząc do szczegółów, przypominam rezolucję przeszłoroczną, a dotąd bezskuteczną, wzywającą rząd do przywrócenia egzaminu z nauki religii przy egzaminach dojrzałości. Sądzę, że Koło polskie winno ponownie poprzeć tę rezolucję i żądać zniesienia rozporządzenia ministeryalnego z 18. czerwca 1878; raz dlatego, że to rozporządzenie, noszące na sobie widoczne piętno liberalizmu, poniża godność nauki religii i osłabia powagę i wpływ katechety, — a powtóre, że powtórzenie tej nauki może lepiej uzbroić młodzież do walki z błędami i pokusami, które na nią później czyhają. Wystarczy atoli egzamin z dogmatyki i z historii kościelnej; nie trzeba się lękać

przeciążenia młodzieży, bo wszakże nam starszym, co to pamiętamy erę germanizacji, nie wyschły mózgi od egzaminu dojrzałości, mimo, że nierównie twardsze mieliśmy warunki.

Z drugiej strony radbym oddalić od młodzieży *przeciążenie, jakie sprawia nauka półdzienna*. Według zdania mojego i wielu innych praktyka ta zarówno pod względem higienicznym jak pedagogicznym jest szkodliwą przez to, że nie tylko zbyt nęży umysł, którego strun przeciągać nie można, ale że sprzyja rozpróżnieniu się i wałęsaniu młodzieży, zaczem idą różne wybryki. Wróćmy raczej do starego zwyczajaju.

Występuję też jako rzecznik młodzieży, by jej wolno było *wstępować do bractw i stowarzyszeń kościelnych*, a szczególnie zawiązywać pośród siebie *kongregacje Maryańskie*, bo te bractwa i stowarzyszenia są wykwittem i siłą ożywczą ducha katolickiego. Stare szkoły Rzeczypospolitej Polskiej nie były zapewne idealnemi, ale miały tę zaletę, że wpajały w młodzież karność i pobożność. Otóż jednym z czynników, służących do podniesienia ducha religijnego były kongregacje Maryańskie młodzieży; a że ten czynnik nie stracił nic ze swojej mocy, może zaświadczyć Zakład chyrowski. Tymczasem w szkolnictwie austriackim czuć pewną obawę, by młodzież nie była za nadto pobożną; niesłusznie też pod §. 35 przepisów dyscyplinarnych, zabraniający młodzieży brania udziału w stowarzyszeniach, podciągnięto bractwa kościelne. Czcza to obawa; owszem młodzież zszeregowana pod sztandarem religijnym i mądrze prowadzona, rażniejsze w onotach i w nauce robić będzie postępy. Jeżeli tego nie damy, starsi i gorętsi uczniowie rwać się będą do stowarzyszeń tajnych, o ponętnych może hasłach, ale o tendencyach nieraz niebezpiecznych.

Przechodząc do szkół ludowych, *witam z radością wnioszek, zmierzający do podniesienia płac niektórym kategoriom nauczycieli*, jako postulat sprawiedliwości i roztropności. Zaiste sprawiedliwość wymaga, aby odpowiednio nagrodzić ciężką pracę nauczycieli i poprawić twardą ich dolę; roztropność zaś radzi, by nie mnożyć malkontentów, gdy w kraju naszym tyle już jest waśni, goryczy, zniechęcenia i nie dopuszczać do takich następstw, że niektórzy nauczyciele uciekają na inne zagony pracy, to znów, że wpadają na potworną i wszelkiej nagany godną myśl urzędzenia ogólnej znowy, albo żebrzą opieki u przywódców partji socyalistycznej w Wiedniu. *Radbym nawet przemówić za kategoriemi dziś pominiętymi*, a szczególnie za starszymi nauczycielami przemyskimi, którzy prawie ze łzami błagali mnie o poparcie, ale odstrasza mnie wzgląd na brak czasu i na smutny stan skarbu krajowego. Ufam jednak, że dalsza regulacja płac nastąpi na przyszłych sesyach.

Ale czy nauczycielstwo nasze zasługuje na to uwzględnienie? Zasługuje, bo praca jego ogólnie rzecz biorąc, jest sumienną i dodatnią. Pod względem religijnym nauczycielstwo Galicyi Zachodniej — bo Wschodniej prawie nie znam — acz nie dosięga ideału, stoi wyżej, niż w niejednym innym kraju; jeżeli zaś na wiecu nauczycieli w Przemyśle dał się słyseć zgrzyt uprzedzenia do duchowieństwa, jeżeli w niektórych pismach, poświęconych szkolnictwu, dźwięczy czasem fałszywa nuta, nie można tego kłaść na karb całego nauczycielstwa. My Biskupi wraz z duchowieństwem szanujemy stan nauczycielski, pragniemy polepszenia jego doli i staramy się utrzymać duchową harmonię i łączność, jakoteż zgodne współdziałanie duszoasterzy z nauczycielami, bo tego wymaga nie tylko posłannictwo Kościoła, ale także dobro samej szkoły i całego społeczeństwa. Pomni tej zasady, że Kościół jest matką szkoły i że do matki należy nadzór i opieka nad córką, nie przestaniemy się troskać, aby nauczanie i wychowanie we wszelkiej szkole było zgodnem z zasadami i przepisami religii. Wiedząc, że znajomość katechizmu jest jedną z głównych podwalin życia religijnego i że we wszystkich warstwach, a szczególnie u ludu wielkie pod tym względem istnieją braki, bacznie zwracamy oko na naukę religii w szkołach: tam zaś, gdzie szkół nie ma i dokąd duszpasterzom dojść trudno, ślemy zakonnice misyonarki, budujemy kaplice, a nawet zachęcamy osoby świeckie do nauczania dzieci katechizmu. (Ciąg dal. nast.)

Pierwszy krok naprzód.

Żądania nauczycieli w Niższej Austrii, popiera-
ne wytrwale przez nich samych na rozmaitych zgromadzeniach i przez całą prasę przechodzą powoli *pod rozwagę szerokich warstw społeczeństwa*, wobec czego mogą oni mieć nadzieję rychłego spełnienia swoich zabiegów.

Pierwszy krok w kwestji szkolnictwa ludowego zrobiła dnia 12. września b. r. Rada miasta Wiednia, gdzie najpoważniejsi radni domagali się, aby *maksymalna liczba uczniów każdej klasy była 30*. Przynaczano obecne przepelnienie klas po 60 uczniów, w obec którego nie może być mowy o zastosowaniu nauki do *indywidualności* dzieci. A ponieważ ograniczenie klas do liczby 30 dzieci pociągnie za sobą olbrzymi ciężar, który spaść musi na samą gminę — powiedział radca Sch u h m e i e r, dlatego żądać należy, aby koszta utrzymania szkół ludowych *ponosiło państwo*, w którym lud jest państwem, a nie pewna klika. W Austrii można bez podniesienia dodatków pokryć wszystkie wydatki szkolnictwa ludowego, lecz należy z drugiej strony poczynić pewne *oszczędności* a mianowicie na polu *militaryzmu i pensyjnem*. Wiadomo przecież powszech-

nie — mówił radca Schuhmeier — kto dzisiaj w Austrii bywa pensyonowanym. Tu można zaoszczędzić miliony rocznie i użyć je na potrzebniejsze cele. To żądanie poparł obszernym wywoływaniem radca m. Reumann, i zaznaczył, że każdy rzetelnie myślący obywatel — z wyjątkiem partii klerykalnej (antysemitów) która chce uczynić szkołę niewolnicą dla swych celów — musi domagać się sprawiedliwego rozdziału kosztów na oświatę, a tym jest: *utrzymanie szkoły ludowej z funduszków państwa*.

I u nas powinniśmy też robić nauczycielstwo bardzo wiele — w tym kierunku, agitując stale między członkami Rad gminnych, Rad Szkolnych okręgowych, miejscowych — a w szczególności omawiać należy wszystkie kwestye programowo, a te są zawarte i uzasadnione w broszurze agitacyjnej, wydanej przez Towarzystwo naucz. lud. p. t. *Jakiej reformy wymaga szkoła ludowa?* Pamiętać trzeba, że na polu naszym praca jest twardą i niewdzięczną, że chociaż pragniemy *podniesienia* oświaty i uproszczenia nauki, przecież spotykamy się z obojętnością samych rodziców, którzy pierwsi w tych sprawach głos zabierać powinni. Jestto objaw rzeczywiście smutny — lecz kto szczerze pragnie zmiany na lepsze, nim zrażać się nie może.



Małżeństwa nauczycielskie.

(Dokończenie).

A teraz pomówimy o samych małżeństwach nauczycielskich. Sądząc z doświadczenia własnego, muszę wyznać, że nie ma może drugiego zawodu, w którymby było tyle nieszczęśliwych małżeństw, co w zawodzie nauczycielskim. Ma to swoje powody. Czytamy n. p. w dzienniku rozporządzeń: „Zamianowano nauczyciela młodszego N. N. stałym nauczycielem w N. Szczęśliwiec! Jakże się cieszy, zestawszy przecież raz nauczycielem! Wszak dość długo czekał! Jak unwieńczony bochater wjeżdża do N. Urządza się stosunkowo wygodnie, zdaje mu się, że jest małym królikiem. To podniosłe usposobienie trwa jednak tak długo tylko, na jak długo wystarczy przywieziony ze sobą prowiant; lecz wkrótce, gdy się wyczerpią zapasy, żołądek zaczyna się upominać o swe prawa i zaczyna się walka o chleb codzienny. W tej samotnej bowiem górskiej wiosce mieszkają tylko chłopci i parobcy. Jest tu i karczma, ale beczulkę piwa rozpoczynają tu tylko w sobotę a wystarcza na całą niedzielę. Dla nauczyciela nie chce nikt gotować, bo nikt się na tem nie rozumie, a zresztą dla jednej osoby nie opłaciłoby się przyrzucić mięsa. Biedny nasz królik zdobywa się na czyn heroiczny — zaczyna sam gospodarzyć. A warto się przyjrzyć tej gospodarce! Wkrótce też przychodzi nieborak do prze-

konania, że tak dalej być nie może a więc: żeńmy się!

Rzecz to bardzo łatwa dla niego; — ma przecież od dwóch lat narzeczoną. Zaprasza więc damę swego serca, która jednak corychlej ucieka mówiąc: „W tem gnieździe, nie żyłabym za żadną cenę!“ Stoi więc nasz bochater rozczarowany i duma nad zmiennością natury kobiecej.

Przypuśćmy, że przebolewał już przykry zawód i wybiera się na szukanie. To szukanie nie jest drobnostką. Niedawno czytałem podobne pytanie, ze strony takiego biednego poszukiwacza:

„Proszę szanownych czytelniczek o radę czy mam się żenić, czy też nie? Jestem kierownikiem 1. klasowej szkoły, w miejscowości małej, gdzie muszę jadać w karczmie. Czy nie byłoby zawczasem żenić się w 23. roku życia, lub czy sprawdza się zawsze przysłowie: „Wczesnego ożenku nikt nie pożałował?“ Nadmieniam, że mam 800 koron rocznego dochodu. Podpis „Bezradny“. Nie wiem co mu szan. czytelniczki odpowiedziały, może mu doradziły małżeństwo. Ma wprawdzie już pozwolenie, lecz nie ma jeszcze narzeczonej; odbywa więc dalsze poszukiwania.

Kolega O. w B. uporał się szybko; ożenił się z niewykształconą córką leśniczego. Nie zna ona najzwyklejszych form towarzyskich, lecz wniosła mu 2.000 koron posagu i za tę cenę sprzedał się nauczyciel. Tak jest, sprzedał się! Z każdym dniem spada z poziomu swego wykształcenia niżej, coraz głębiej wciąga go żona w to bagno, w którym sama wychowała się. Jedyną rozrywką nauczyciela jest szynk. Tu siedzi w towarzystwie chłopów, parobków i zarobników i przysłuchuje się czezej rozmowie; zamiast podnosić ludzi do wznioślejszych pojęć, upada sam jeszcze niżej. Niezadługo butelka wódki powędruje z karczmy do szkoły... Odwróćmy się od tego wstrętnego obrazu, a idźmy dalej!

Nauczyciel — pijak szkodzi powadze naszego stanu więcej, niż inny nałogowiec. Kolega S. w M. pojął za żonę pannę z miasta. Jest ona bardzo niezadowolona z tego „gniazda“, w którym spędzić musi najpiękniejsze lata swego życia, bez wszelkiej rozrywki i zabawy, gdzie tylko o to troszczyć się musi, skądby dostać kawałek mięsa na obiad, bo w miejscu go nie ma. Ta zacna połowica zatruwa mężowi życie.

Biedny mąż podaje się ustawicznie o inną posadę, nie może jej jednak uzyskać; tak więc będzie musiał znosić dłużej jeszcze wybuchy niezadowolenia ze strony swej miłej towarzyski. Smutno jest również, gdy kolega ożeni się z niewykształconą chłopką córką. Miejscowość, w której mieszka jest wprawdzie nie wielka, posiada jednak przemysł znacznie rozwinięty, mieszkają tam więc ludzie wykształceni.

Tak zwana „lepsza klasa“ stanowi dla siebie odrębne towarzystwo. Kochany nasz kolega siedzi więc z swoją żoną na piasku. Wstydzi się wprowadzić ją w towarzystwo. Uczynił to dwa razy — i więcej tego nie zrobi. Pani profesorowa siedziała w chustce na głowie, nie mówiąc ani słowa, aż jedna z żon urzędników zawiązała z nią rozmowę. Ale z ust pani profesorowej wydobywały się takie tony, że rozmowa wkrótce się urwała: pani profesorowa znowu milcząc siedziała. Jakie życie ten kolega prowadzić musi z kobietą, z którą ledwie porozumieć się może, nie mówiąc już o rozsądnej, poważnej rozmowie, łatwo sobie wyobrazić, że takie małżeństwa nie przyczyniają się do podniesienia powagi naszego stanu, nie ulega wątpliwości. A takich przykładów można przytoczyć niezliczoną ilość! Jest stanowczo trudno żenić się nauczycielowi, szczególnie w małej miejscowości. Jeżeli się jednak już żeni, powinien być przynajmniej — na własnym i całego stanu interesie — ostrożny w wyborze żony. *)

Dyrektor naszego seminarium p. S. dał nam świetną wskazówkę na przyszłość, mówiąc: „Bez warunkowo panna wykształcona, bezwarunkowo cokolwiek pieniędzy, inaczej jest nauczyciel stracony dla siebie i dla swego zawodu!“



Apel do Kolegów.

(List z kraju).

W czasie tegorocznych wakacji, byłem u krewnych w Morawii, gdzie zaznajomiłem się z kilku tamt. nauczycielami, u których jest zwyczajem, że gdy się zejdzie bodaj kilku kolegów to po ukończonej pogadance, śpiewają różne piękne pieśni nauczycielskie.

O znaczeniu śpiewu wiadomo nam aż nadto z pedagogii, nie umiem sobie jednak wytłumaczyć, dlaczego między naszym nauczycielstwem trudno o zbiorek, bodaj z kilkunastu pieśni towarzyskich n. p. na imieniny kolegi (koleżanki) lub jego żony; na uroczystość jubileuszową, przydałby się również horal nauczycielski, jak mają „Sokoli“.

Myślę sobie nieraz, że kiedy są nauczyciele w kraju naszym, którzy wydają różne śpiewniczki dla dzieci szkolnych — to przecież powinni znaleźć się i tacy, coby ułożyli mały zbiorek dla użytku samych nauczycieli.

Proszę Szan. Redakcyę o umieszczenie w „Szkolnictwie“ mego listu w formie właściwej, a mam na-

*) Znakomite wskazówki dla pragnących zawrzeć związek małżeński zawarte są w przewodniku p. t. „Zakon małżeństwa“, wydanym przez dra Czarnowskiego. P. R.)

dzieję, że znajdzie się kolega, który zrozumiałby moją intencyę, w czyn zamienił ją zechce.

Od Redakcyi: Myśl rzeczywiście na czasie i godna urzeczywistnienia. W tym celu potrzeba, iżby któryś z kolegów ułożył tekst, który ogłosimy w „Szkolnictwie“ a następnie do niego dorobioną będzie melodia.



Wiadomości potoczne.

Jak pracują koledzy w sąsiednich krajach? Zeszłego roku wydali nauczyciele niemieccy broszurę agitacyjną p. t. *Dlaczego nauczyciele są biedni?* — czeski: p. t. *Polityka a szkoła*. Obecnie wyszła z druku nowa broszura wydana przez nauczycieli w Styryi p. t. *Rak szkolny i jego leczenie*, napisana popularnie dla ludu wiejskiego i robotników. Towarzystwo nauczycieli ludowych w Galicyi rozumiejąc wartość takich broszur agitacyjnych, rozpoczęło w r. 1898 wydawnictwo „Biblioteczki nauczycielskiej“, której dotąd wyszły 3. Tomiki: 1) Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa, 2) Z krajiny nędzy, 3) Co sejm zrobił dla nauczycieli — każda po 15 ct. (30 h.)

Niestety — spoczywają one w skrzyniach, a kilka tysięcy samychże nauczycieli nie wie nawet o co starać się im należy!

Zakaz całowania w rękę wydała okręgowa Rada Szkolna w Rokican (Czechy) w rozporządzeniu, wystosowanym do wszystkich szkół w powiecie, polecając nauczycielstwu, aby ze względów sanitarnych zabroniło surowo młodzieży szkolnej całowania w rękę jako oznakę szacunku w obec nauczycieli.

Co może złośliwość ludzka? Donoszą nam: W zastępstwie inspektora w Jarosławiu napisał dyrektor szkoły wydział. p. Droba nauczycielowi swojej szkoły w urzędowej relacji do komisji egzam. w Rzeszowie, że jego obyczaje są mniej odpowiednie. Nie przeczuwając nic złego udał się p. P. do Rzeszowa, gdzie ku wielkiemu zdziwieniu swemu oraz samego dyrektora p. Krawczyka, który jako kandydata tamt. seminarium znał go z najlepszej strony — dowiedział się o mniej odpowiednich obyczajach, skutkiem których nie przypuszczono go do egzaminu. Dyrektor p. Krawczyk, (któremu p. P. opowiedział rozliczne przygody z p. Drobą mianowicie, że z nieważył go w czerwcu b. r. w obec uczniów, wołając doń: *Milcz pan! Ja pana nauczę rozumu!*) — przyrzekł odnieść się w tej sprawie do Rady Szk. kraj. Nam wiadomo od dawna, że p. Droba widzi mile tylko tych nauczycieli, którzy trzymają z nim „sztamę“. Wychodzi on widocznie z zasady, że jako referent „władzy szkolnej“ — musi być zawsze syty i napojony...

Walne zgromadzenie ruskiego Towarzystwa pedagog. odbyło się dnia 29. września we Lwowie. Radzono nad rezygnacyą prezesa, dyrektora gimn. p. Charkiewicza, której nie przyjęto — i nad założeniem bursy z fundacyi kardynała Sembratowicza. Resztę porządku dziennego wypełniły wybory i odczyt pedagogiczny.

Ze sprawozdania okazuje się, że Towarzystwo liczy 1.096 członków — a mimo to wkładki za półtora roku ostatniego wpłynęły zaledwie w sumie 446 Kor.

t. j. od 223. członków. Proponujemy wysłać tam na kontrolę redaktora „Gazety szkolnej“ możeby uzdrowił kasę Towarzystwa!

Nietakt posła L. Jaworskiego. Na konferencji okr. w Krakowie zjawił się w towarzystwie inspektora p. Kaweckiego słynny poseł L. Jaworski, którego nauczyciele powitali grzecznie przez powstanie. Nauczyciele nasi są bardzo grzecznymi ludźmi, tak grzecznymi — jak nietaktownym jest p. Jaworski, który wprzód denuncjuje nauczycieli — a potem składa im wizyty!

Nowo-ortograficzny rok szkolny — rozpoczął się na starych książkach niemieckich, skutkiem czego będzie straszna praca dla dzieci i nauczycieli. W dodatku nie postarano się wydawnictwo książek szkolnych o wydanie taniego spisu wyrazów (słowniczka) dla użytku uczącej się młodzieży — jak to zrobiono w innych krajach naszej Austrii.

Pod adresem Rady Szk. krajowej zanoszą nauczyciele ludowi prośbę o wczesne wyasygnowanie remuneracji za godziny nadobowiązkowe. W wielu powiatach nie otrzymali nauczyciele krwawo zapracowanej należytości za rok ubiegły.

Dwie opinie. Z nadesłaną prenumeratą na bieżący kwartał otrzymaliśmy *jednego dnia*, dwie uwagi tej ośnowy: I. „Coś Wasze „Szkolnictwo“ chromać zaczyna, bo nader nikło wygląda!“... II. „Radzimy szczerze, piszcie więcej umiarkowanie i bez szykan, to będzie z korzyścią dla naszego organu; tego zdania są tu koledzy w powiecie. Życzę pomyślności „Szkolnictwu“. Oświadczamy, iż od wiecu piszemy po myśli naszych kolegów, którzy prosili o umiarkowanie w redagowaniu — zmianę tę uznali jako pożądaną nawet nieprzychylni „Szkolnictwu“ posłowie, odbierający numera w czasie Sejmu lub Rady państwa. Do większości zatem stosować się będziemy!

Dlaczego kraj ubogi? Emerytowany delegat m. Krakowa p. Laskowski pobiera pensję z fund. państwa w kwocie 8.000 Koron — nadto zaś zarabia jako dyetaryusz w Banku krajowym *po 50 koron dziennie!* czyli 18.000 kor. rocznie. Znamy nawet takich mizernih urzędników instytucji kraju naszego, którzy pobierają 40.000 kor. płacy — i 24.000 kor. dodatku na pomieszkanie.

Pod adresem p. Namiestnika. Ze wszystkich stron kraju rozbrzmiewa zażalenie, jakoby użytym nauczycielom przy spisie przedsiębiorstw rolniczych i przemysłowych nie wypłacono dotąd należnego wynagrodzenia.

Składki. Na pomnik dla ś. p. H. Kisielewskiego nadesłał p. S. S. 20 hal.

Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“ złożyli: J. z Ł., B. z Ł., B. z B. razem 45 hal., K. J. 20 hal., K. A. 40 hal.

PIŚMIENNICTWO.

„Przewodnika zdrowia“ wyszedł numer wrześniowy, który zawiera: Jak należy obchodzić się z nerwo-chorymi. — Lekarze w walce z alkoholem. — Na czem polega wartość spożywania owoców. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — (Adres Redakcyi — A. Czarnowski — Berlin — Carlstrasse 32. — Numera okazowe na żądanie darmo).

„Przodownicy“ *pisma dla kobiet wiejskich* pod redakcją M. Siedleckiej — Kraków — Szpitalna 7. wyszedł numer za wrzesień, który zawiera materiał bardzo obfity oraz dwa piękne obrazy (Ludzie czy szakale — Zdrada i kara, według Grotgera).

Roczna prenumerata 1 Korona.



OD ADMINISTRACYI.

Celem skompletowania roczników „Szkolnictwa“ udała się do nas Administracja „Muzeum“, czasopisma Towarz. nauczycieli szkół wyższych; gdy zaś oprócz zbroszurowanych roczników nie posiadamy ani jednego numeru z lat ubiegłych, przeto udajemy się z prośbą do naszych P. T. Prenumeratorów, iżby poniżej wyszczególnione numera, o ile są im zbyteczne, raczyli przesłać wprost do Administracji „Muzeum“ we Lwowie, ul. Małeckiego l. 5.

Z roku 1891. Nr. 1. do 8. Nr. 14. do 22., z roku 1892. Nr. 1, Nr. 9, Nr. 18. do 24., z roku 1893. Nr. 1. do 11. Nr. 18. do 24., z roku 1894 Nr. 8. Nr. 16. Nr. 23. Nr. 30. do 33., z roku 1896. Nr. 3. Nr. 10. Nr. 32. Nr. 33., z roku 1897. Nr. 3. Nr. 5. Nr. 7. do 36., z roku 1898. Nr. 1. do 13. Nr. 19. Nr. 22. do 24. Nr. 30. Nr. 31., z roku 1899. Nr. 6. Nr. 8. Nr. 14. Nr. 15. Nr. 17. do 36.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

„Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony,

„Najnowsze zasady ortografii niemieckiej“ zestawione nader praktycznie w formie słownika, cena egzempl. 5 h. **Pierwszy rok nauki szkolnej.** I. Maciołowski. Cena egz. z przesyłką 2 kor. 20 hal.

Nauka czytania na podstawie pisanja. I. Maciołowski. Cena egz. z przesyłką 3 kor. 25 hal.

„Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?“ 30 hal.

„Z krajiny nędzy“ 30 hal.

„Co Sejm zrobił dla nauczycieli?“ 30 hal.

„Wybór zawodu“ przez prof. Kukucza. Cena 20 hal.

„Nasze ciernie“ 20 hal.

W obronie szkoły i praw nauczyciela“ 30 hal.

„Szlacheckie rządy w Galicyi“ 10 hal.

Kalendarzyk ochrony zwierząt na r. 1902 — 23 hal.

„Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena egz. z przesyłką 75 hal.

„Zakon małżeństwa“ czyli katechizm małżeński 1 kor. 10 h.

„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.

„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, przeobraził i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.

Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego. Cena egz. z przesyłką 70 hal.

„Astronomia“ czyli nauka o wszechświecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.

Dążenia klerykałów w dziedzinie szkolnictwa ludowego. — Cena egz. z przesyłką 23 hal.

Germanizacya z urzędu czyli przymusowa nauka języka niemieckiego w naszych szk. ludow. Cena egzempl. 30 hal.

O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Cena egz. z przesyłką 1 Kor. 80 hal.

Nowe pieśni kościelne z nutami przez J. Kaszyckiego sztuka 4 hal.

Przy większem zamówieniu przyjmuje spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.



Przy zakupnaci i zamówieniach prosimy powoływać się zawsze na ogłoszenia w „Szkolnictwie“.

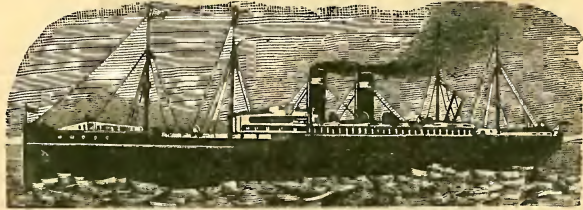
▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲
ZARZĄD OGRODÓW w NAWOJOWEJ
koło Nowego Sącza

poleca na sezon jesienny sadzonki do sadzenia, truskawki ładne odmiany, poziomki miesięczne, agrest, porzeczki, drzewka owocowe i ogrodowe. Akacje kuliste, thuje, kasztany i lipy do wysadzania alei, krzewy różnego rodzaju oraz dziczki wszelkiego rodzaju do szczepienia itp.
po bardzo przystępnych cenach.



KONCESYONOWANE
BIURO PODRÓŻY I SPEDYCYJNE
ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIĘCIM, DWORZEC.

☞
sprzedaje
bilety kolejowe
okreżne
☞



☞
karty okrętowe
I-szej i
II-giej klasy
☞

oraz karty międzypokładowe dla
wychodźców do Ameryki. Ceny najniższe. Wymiana pieniędzy.
Prospekta darmo i oplatnie.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

poszukuje dla swego

DZIAŁU ŻYCIOWEGO

osób, któreby pośredniczyły między nim a publicznością
w zawieraniu ubezpieczeń, w charakterze

Akwizytorów podróżujących dla Galicji.

Reflektuje się tylko na bardzo wybitnie do tego zawodu
zdolnionych ludzi.

Ponadto mogą być przyjęci akwizytorowie lokalni
dla samego miasta Krakowa lub Lwowa, albo innych większych
miast Galicji.

Zgłaszający się winni w podaniu wymienić, czy już pra-
cowali w charakterze akwizytorów dla jakiego Towarzystwa
ubezpieczeń na życie, lub nie, oraz w której części kraju, t j.
czy w zachodniej, czy we wschodniej Galicji mają najwięcej
znajomości i stosunków.

Pisemne zgłoszenia należy wnosić wprost do Towarzystwa
Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, Dział życiowy.

• **Ogłoszenie.** •

Ze względów lokalnych i osobistych jest mi na
dotychczasowej posadzie (szkoła 1 kl.) za ciasno. Może
znajdzie się ktoś z pp. Kolegów w analogicznym poło-
żeniu, to mu proponuję zamianę. — Bliższa wiadomość
w Redakcyi „Szkolnictwa“ lub Poste restante Pruchnik
przy Jarosławiu pod literą: K. M.

Zaraz do zamiany

posada s tarszej (go) nauczycielki (la) z płacą 900 koron
przy szkole czteroklasowej mieszanej w Wojniłowie
(pow. Kalusz). — Bliższe szczegóły pod adresem:
MARYA KRAUS tamże.

Dla prenum. „Szkolnictwa“ 1 KOR. miesięcznie, 3 KOR. kwartalnie.

„Ilustracya Polska“
KRAKÓW—LWÓW.

Wychodzi w każdy piątek. Do nabycia wszędzie.

Cena numeru 30 hal.

Numery okazowe bezpłatnie.

30 własnych aktualnych
ilustracyj w numerze.

3 powieści
NOWELE KONKURSOWE.

Stevenson'a:
„Nowe noce Arabskie“.

Wells'a:
„Gdy śpiący się budzi“.

SPORT

Dział p. t.:
„DLA DOMU“.

Dział **MODY!**
Największe parysk. modele

„SĄDECZANIN“

organ miasta Nowego Sącza i obwodu
wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca w Nowym Sączu.
Prenumerata kwartalna 2. Korony.

„Sądeczanin“ jest pismem krytycznym, które podnosi wszelkie wady
i niedostatki w każdej sprawie społecznej — a zatem Rad gminnych,
powiatowych, Rad Szk. miejsc., okręgowych, władz rządowych itp.
Numery okaz. na żądanie wysyła Administr. bezpłatnie.

ZNAKOMITY PODRĘCZNIK

dla rodziców i instruktorów do nauki domowej oraz konieczny
przewodnik dla pp. nauczycieli do nauki szkolnej stanowi:

ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH polskich, ruskich i nie-
mieckich na klasę II
III. i IV. szkół ludowych typu niższego. Cena egzempl. „Zbioru
ćwic.“ z przesyłką 1 kor. 10 hal.

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

**Największy skład
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU
SINGERA**



czółenkowych, pierścieniowych i Vi-
bratting Shutle, jakoteż i wszelkich
innych systemów z pierwszorzędnymi
światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr
nożne od 40 do 120 złr. — gotówką
10% taniej. Najnowsze ilustrowane
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

„KURJER LWOWSKI“

pod redakcyą Henryka Rewakowicza
wychodzi **codziennie** nie wyłączając
świąt i niedziel, dając razem 365 num.

Co niedzielę daje «Kurjer» bezpłatny dodatek literacki p. t.
„Tydzień“, którego komplet roczny stanowi duży tom do-
godnego formatu.

Prenumeratorowie «Kurjera» nabywać mogą po niższej cenie

Encyklopedyę powszechną S. Orgelbranda
zeszyt po 28 ct. z przesyłką pocztową.

Prenumerata miesięczna „Kurjera“ 2 K. 70 h.